GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 104.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

SOBOTA DNIA 7 MAJA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiure.

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 3 318	+10 0	+ 5.0	zachodni mocny	Pochmurno	
6.	12	„ 3 800	+13 1	+ 4,2	Połud: za. średni	„ „	deszcz.
	3	„ 3 983	+12. 4	+ 5,4	„ „	„ „	
	9	„ 4. 877	+ 8 2	+ 3,0	„ słaby	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — *Kuryer Warszawski* umieścił artykuł, iż głoszą w Londynie, że kongres monarchów dla ukończenia sprawy pomiędzy Polską a Rossyą odbędzie się w Warszawie.

Warszawa 4 Maja.

Wiadomości Urzędowe.

Do Rządu Narodowego. — Uzupełniaiąc mòy rapport z dnia 28 kwietnia, mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, że w potyczce zwiedzioney dnia 25 b. m. pod Kuflewem, pułkownik *Dembiński* z pułkiem 4tym ułanów, iazdą Podlaską, z 3ma szwadronami pułku 1go mazurów, 2ma batalionami piechoty i 4ma działami lekkiéy artylleryi pieszéy, przy pomocy korzystnego nader położenia, potrafił pod kanonadą 16 dział pozycyynych, długi bóy utrzymać przeciwko czołu głównéy nieprzyiacielskiéy armii, prowadzonemu przez samego feldmarszałka *Dybicza*. Nakoniec w skutku odebranego rozkazu ustąpił ku Cegłewu w naywiększym porządku. Strata nasza w boiu była w zabitych officer 1, żołnierzy 17, rannych zaś 23; odznaczyli się szczególnie major sztabu kwatermistrzostwa *Potkański* i kapitan pułku 4go ułanów *Sadlucki*.

Dnia 26go w potyczce tylnéy straży pod Mińskiem, jenerał *Gielgud* miał 8 batalionów piechoty, 6 dział pozycyynych, 12 lekkich na stanowisku w tyle Mińska, zaymuiąc to miasto iednym batalionem. — Przed Mińskiem stał jenerał *Skarzyński* Kazimierz z pułkami 2gim strzelców konnych i 3cim ułanow, pod kommeodą jenerała *Kickiego* i 4 działami bateryi pierwszéy artylleryi lekkokonnéy. Reszta zaś iego dywizyi była za Mińskiem na lewém skrzydle piechoty jenerała *Gielgud*.

Nieprzyiaciel zbliżył się do Cegłowa, i o godzinie 11 przed południem kolumny iego zaczęły występować z lasu, i attakowały naszą kawaleryą, która pierwszy ich zapęd wstrzymała. Lecz gdy się rozwinął przed nią cały korpus *Pahlena*, to iest siła więcéy iak dwakroć liczniejsza od całéy naszéy tylnéy straży, jenerał *Skarzyński* cofnął się na pa-

zycyą za Mińskiem. Jenerał *Gielgud* wstrzymywał przez dwie godzin natarczywe attaki postępuiącego za nim nieprzyiaciela; lecz widząc coraz nowe przeciw sobie przybywaiące massy, stósownie do danych mu instrukcyy, zaczął ustępować eszellonami wolno i porządnie, i wszystkie odpieraiąc natarcia, na pozycyą pod Stoiadła, a następnie pod Dębe Wielkie.

Winienem tu oddać zasłużone pochwały rozporządzeniom jenerała *Gielgud* w ciągu całego odwrotu, równie iak i woysku, ktore ie z męztwem i zimną krwią wykonywało. Szczególniéy w potyczce pod Mińskiem odznaczyła się połbaterya artylleryi konney porucznika *Przezdzieckiego*. W dniu tym stracilismy officerów zabitych trzech, podofficerów i żołnierzy 85, rannych officerów iest 8, podofficerów i żołnierzy 184. Między pierwszemi znayduie się podpułkownik *Jórski*. Artyllerya nasza strzelaiąc celnie ze stanowisk ukrytych i poprzednio obranych, zadała nieprzyiacielowi daleko licznieysze straty.

Według zeznania ieńców, zginął z ich strony pułkownik artylleryi *Boryssow*, ciężko rannemi są: jenerał leytenant *Skobelew* i jenerał major *Phese*. Sam zaś dowodzący korpusem jen: *Pahlen* mocnéy dostał kontuzyi.

Po potyczce pod Mińskiem, zaiąłem stanowisko pod Dębem, gdzie oczekiwałem na nieprzyiaciela, i postanowiłem przyiąć bitwę którą zdawało się, iż nieprzyiaciel chce wydać. Niepodobna bowiem inaczéy wytłumaczyć tego poruszenia zaczepnego, które z całemi swoiemi siłami wykonał, i które przed pozycyą Dembego miał zgromadzone.

Tymczasem w nocy z dnia 29 na 30 kwietnia, nieprzyiaciel rozpoczął marsz odwrotny. Nasze przednie straże postąpiły za nim, i z różnych stron zbieraią niewolnika. W nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maia, porucznik *Sierawski* w 30 koni pułku 5go strzelców konnych, obszedłszy pod wsią Trzebuczą obòz całego pułku kozaków, napadł nań z tyłu niespodzianie, część zabrał w niewolą, część trupem położył, reszta się w lasy rozsypała.

Jenerał *Dziekoński* obiąwszy dowództwo nad lewym brzegiem Wisły, za przybyciem swoiém na mieysce, uskutecznił kilka pomyślnych wypraw w Województwo Lubelskie, które nic same niestraciwszy, zrządziły nieprzyiacielowi stratę w zabitych i rannych, niewolnika przyprowadziły, przytém summy z kass rządowych liczbie złotych 7156 groszy 5 zabrane, do skarbu narodowego odesłane zostały.

Nieprzyiaciel w odwrocie swoim okropne wszędzie za sobą zostawia spustoszenia. Woiowników polskich przeymuie zgrozą widok swawoli iego żołdactwa, wywieraney nawet na martwe przedmioty, iakiemi są domy i domowe sprzęty. Przybytki nawet pańskie nie uchodzą iego srogości; i tak kościół w Olexinie zeszczętem zrabowany został, a plebania spalona. Czasem iednak niektorzy dowodzcy okazuią ludzkość, ktoréy oddać sprawiedliwość mam sobie za obowiązek, i tak: feldmarszałek *Dybicz* zastawszy w Mińsku kilkudziesiąt rannych naszych, kazał mieć o nich staranie. Jenerała *Kreutz* obchodzenie się było prawdziwie szlachetném, okazał on względy dla officerow wziętych przez niego w niewolę, z korpusu jenerała *Sierawskiego*. Lecz iakże mi przykro z drugiéy strony wyznać, że nieprzyiaciel lekarzy naszych do szpitala cholerycznych w Mieni umyślnie posłanych na mocy piśmiennego przyrzeczenia, że iako ieńcy uważanemi nie będą, z tegoż szpitala w brew danego słowa, uprowadził.

Co do działań na Wołyniu, mam zaszczyt przesłać Rządowi Narodowemu w załączeniu kopią rapportu jenerała dywizyi *Dwernickiego*, który brzmi iak następuie:

Kopija Rapportu Jenerała Dwernickiego.

Wyszedłszy w d. 16 z Droskopola, stanąłem

łem tegoż dnia w południe w Boremlu, miasteczku nad lewym brzegiem Styru położonem. Wydałem natychmiast rozkazy względem przywrócenia mostu przez uchodzącego nieprzyiaciela na téy rzece zniszczonego, co gdy w przeciągu 4 godzin uskutecznionem zostało, kazałem 1mu batalionowi piechoty zaiąć lasek dość głęboki na drugiéy stronie rzeki za mostem położony, przez który szła droga do obozu nieprzyjacielskiego wiodąca.

Dzień 17 przepędziłem w Boremlu dla dokładnego wywiedzenia się o sile nieprzyiaciela, która, iak to o tem miałem osobiście sposobność w dniu tym przekonać się, wynosiła do 12,000 regularnéy iazdy i piechoty i 22 dział.

Dnia 18 ze świtem uderzył nieprzyiaciel z całą piechotą, którey miał 8 batalinow na lasek przez 1 batalion naszéy piechoty strzeżony, odebrał go, a kusząc się przeyść przez most, wystawił 6 dział, pod zasłoną których zamiar swóy osiągnąć zamyślał, lecz po kilkugodzinnéy rzęsistéy obustronnéy kanonadzie, to tylko osiągnął w rezultacie, iż miał 4 działa zdemontowane, mnóstwo zabitych przez nasze strzały kartaczowe, które massom piechoty nieprzyjacielskiéy z lasku naprzód wycisnąć się usiłuiący, znaczną zadały klęskę. — Z naszéy strony dnia tego mieliśmy kilkunastu rannych między któremi 2 officerów od strzału karabinowego, — Ułamek zaś granata, uderzył w bok majora Szymanowskiego, lecz nieszkodliwie.

Dnia 19, nieprzyjaciel obsadziwszy mocno lasek piechotą i artyllerya, udał się całemi siłami swojemi ku wsiom Chryniki i Krasne, o 1 milę poniżéy Boremla i tam przebywszy Styr skoncentrował się pod wsią Nowosiołki na lewym brzegu rzeki leżącą.

Wyszedłem natychmiast przeciwko nadciągającym massom nieprzyiacielskim dowodzonym przez *Rudigera*, zostawiwszy moją piechotę i 2 działa dla wzbronienia nieprzyiacielowi przeprawy przez most; niemniéy odłączyłem 6 szwadronów jazdy, dla strzeżenia drogi od Beresteczka na przypadek, gdyby nieprzyiaciel (jak się tego spodziewałem) z tamtąd mnie attakować zamyślał.

Bóy się rozpoczął przez rzesisty ogień całéy artylleryi nieprzyiacielskiéy, do któréy należała wsławiona w woynie tureckiéy 94 rota. — Na ogień ten, odpowiadało 8 dział naszych, gdyż reszta w innych punktach użyta była.

Dwa mężne uderzenia iazdy mojey, która szykuiąc się do szarży, głośnym śpiewała chórem "Jeszcze Polska niezginęła" odparły nieprzyiaciela w naywiększym nieładzie, aż za wieś Nowosiołki, gdzie zbieraiąc rozbite kolumny swoie, schronił się pod las do téy wsi przytykaiący. — Późna pora dnia niepozwoliła daléy ścigać nieprzyiaciela, któremu w téy bitwie zabraliśmy 8 dział, z których 3 tak potłuczone kulami, iż nie są do użycia, nadto mnóstwo stracił w zabitych, miał 800 rannych między któremi śmiertelnie ranny Jen. Płackow; w niewolą wzieliśmy sto, między temi majora od dragonow Piotrowskiego i kilku niższych officerów.

Z naszéy strony straciliśmy 2 officerów w niewolą wziętych mocno rannych, 50 podofficerow i żołnierzy zabitych lub w niewolą wziętych, rannych zaś officerów 8, podofficerów i żołnierzy 60.

Usunąwszy tym sposobem stawianą mi przez nieprzyiaciela do dalszego moiego pochodu przeszkodę przebyłem noc na pobojowisku, z kąd 20 b. m. z brzaskiem dnia udałem się ku Beresteczkowi pod którem to miastem w brod rzekę Styr przebywszy, stanąłem obozem pod Chołynią.

Dnia 21 z rana przybyłem do Radziwiłowa, d. 22 do Taraza a 23 do Kołodni.

W obozie pod Kołodnem dnia 24 kwietnia 1831 r. (pod:) Jenerał Dywizyi *Dwernicki.*

W Główney kwaterze w Jędrzeiowie dnia 2 maja 1831 r. Wódz Naczelny (podpisano) SKRZYNECKI.

Z Litwy nadeszły pomyślne wiadomości. Dnia 22 kwietnia Wilno było otoczone przez 14,000 powstańców, którzy wszelkie kommunikacye Rossyan z tém miastem przecinali; toż samo i na około Kowna stało 5000. — Powstanie szerzyło się w południowe powiaty, wszędzie lud z radością za broń chwytał.

Wczoraysza rocznica konstytucyi 3 maia, była w małych gronach obchodzona radośnie w stolicy naszéy. — Senat, Izba Poselska i Rząd zebrali się w pałacu pod blachą na obiad składkowy. J dynem przybraniem sali, był ołtarz ocieniony gałązkami majowemi i chorągwiami zdobytemi na Rossyanach; na ołtarzu tym spoczywała otoczona wieńcem księga, w któréy znayduie się oblatowana konstytucya 3 maia. Przez ciąg skromnego obiadu wnoszono różne toasty patryotyczne, oraz na cześć mężów w sprawie oyczyzny i wolności zasłużonych; nie przepomniano i włościan naszych, których polepszeniem przyszłego bytu właśnie się Izby zaymuią — bohaterów 29 Listopada — braci powstałych w części Polski oderwanéy do Rossyi. Poseł, Kantorbery *Tymomski*, czytał wiersz o wolności, Dep. *Zwierkowski* zbierał składkę na włościan zawiślańskich zniszczonych przez nieprzyjaciela.

Nieprzyiaciel uciekaiąc, niszczy wszystkie zapasy żywności i ammunicyi. W Łukowie gdzie Dybicz urządził sobie skład prochu, znaczną ilość takowego, w wodę wrzucono, troskliwie piluiąc, aby wprzód beczki otwarte zostały.

Ze Sztokolmu donoszą, iż d. 12 kwietnia przybył do Gothenburga Ajent Rządu polskiego, i oczekiwał tamże na paszporta Rządu szwedzkiego dla udania się w dalszą podróż do Sztokolmu.

List wczoray odebrany z Galicyi zapewnia, że korpus Dwernickiego powiększa się co godzina, ochotnicy spieszą ze wszystkich stron, nawet z Mołdawii i Wołoszczyzny.

Onegday przez Lwów odebrano wiadomość, że Wołoszczyzna wysłała deputacyą do Stambułu, oświadczaiąc, iż znowu poddaie się opiece Sułtana, niechcąc aby się tym kraiem opiekowała Rossya.

List z Gdańska pisany donosi; że flota Angielska wpłynęła iuż na morze Baltyckie, ma się udać wprost ku Kronstadowi (wyspa o 3 mile od Petersburga, na odnodze Finlandzkiey położona) i ma pomagać Posłowi Angielskiemu w negocyacyach z dworem Petersburgskim względem Polski.

Wportach Szwecyi uzbraiania na nowo z wielką czynnością rozpoczęto, rząd zakupuie zapasy żywności, a w arsenałach przysposabiaią ammunicyą.

Zaszły nieporozumienia w Wiednıu pomiędzy Posłem Angielskim a Ambasadorami Rossyyskim i Pruskim.

W Prussach zaszły wielkie poruszenia woyskowe; iedne korpusy udaią się na granice Francyi i Belgii, inne otrzymały rozkaz wyyścia na granice Polski.

(Z *Gazet Warszawskich.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 22 *Kwietnia.* — Przybyła tu deputacya Belgiyska. Słychać, iż Belgiyczykowie chcą się zrzec Luxemburga, jeżeli Xiążę Leopold przyymie koronę.

Stambuł 26 *Marca.* — Sułtan przedsięwziął zaprowadzić policyą na sposób Europeyski, i tym celem domagał się od Posłów zagranicznych listy imiennéy wszystkich znanych im ludzi; okazuje się bowiem, iż z 3 osób 2 nie zostaje pod żadną opieką, co jest powodem do tysiącznych nadużyć, przykrych równie rządowi, iak samym Posłom. Wszakże Posłowie nie uczynili ieszcze zadosyć temu żądaniu; Sułtan więc poczytuje sobie za obowiązek ponowić je, a jeśliby jeszcze na to niezważano, w tym razie chce wyprawić Posłów do dworów zagranicznych, i odwołać się do samych monarchów.